Największa na świecie jednostka offshore rozpoczęła pracę.

Prelude FLNG, największa w historii jednostka offshore należąca do Shella, rozpoczęła w końcu pracę na złożu u wybrzeży Australii.
Prelude, zdolne produkować 3,6 miliona ton rocznie surowca, to największa platforma FLNG Shell, która skrapla paliwo na morzu przed załadowaniem na tankowce i wysyłką do kupujących, eliminując potrzebę podwodnych rurociągów do brzegu.
Prelude od początku przyszłego roku będzie pracować pełną parą na złożu wydobywczym. Następnie gigant przez okres około 25 lat ma być używany do chłodzenia wydobytego gazu ziemnego do -162 ° C. Kiedy gaz zmniejszy swoją objętość o 600 razy, będzie eksportowany do klientów w Azji.
Ten specjalistyczny statek będzie mógł roczne wytwarzać do 3,6 mln ton LNG. Według projektu, instalacja do skraplania gazu ziemnego zajmie tylko czwartą część powierzchni lądowego terminala o takiej wydajności. Koszt budowy "Prelude" szacuje się na około 8 mld funtów.
Obiekt jest zacumowany i podłączony do ogromnej sieci podwodnych systemów przeznaczonych do przepływu gazu. Jednostka ma 488 metrów długości, 74 szerokości, waży około 600 tys. ton. i jest jednym z najdroższych projektów morskich w historii.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Grupa Keppel Ofshore & Marine zbuduje bunkierkę LNG da Gazpromu.

Jak czytamy w oficjalnym komunikacie firmy Keppel Offshore & Marine - grupa pozyskała kontrakty o wartości 300 mld dolarów singapurskich (odpowiednik prawie 220 mln dolarów). W ich skład wejdzie projekt i budowa bunkierki LNG z klasą lodową, przebudowa jednostki FPSO oraz instalacja scrubberów na 65 statkach.

Zamówienia zostały pozyskane przez spółki zależne: Keppel Singmarine Pte Ltd (Keppel Singmarine) i Keppel Shipyard Ltd (Stocznia Keppel). Jak powiedział Chris Ong, dyrektor generalny Keppel O & M: "Nowe kontrakty są niezbitym dowodem ogromnej wiedzy naszej grupy w dziedzinie budowy, modernizacji i przebudowy szerokiej gamy jednostek pływających. Poszerzą one nasze doświadczenie w tego typu projektach. Pragnę również przypomnieć, że Keppel O & M posiada gotowe rozwiązania w zakresie zaawansowanych i ekonomicznych rozwiązań takich jak instalacja scrubberów czy projekty jednostek zasilanych LNG. Od połowy stycznia 2020 roku, Międzynarodowa Organizacja Morska (IMO) wprowadza przepis o 0,5% globalnego ograniczenia emisji siarki w żegludze."
Pierwsza z zawartych umów zawartych przez Keppel Singmarine dotyczy projektu i budowy bunkierki LNG z klasą lodową. Według założeń, ma zostać ukończona w czwartym kwartale 2020 roku. Gotowy statek o pojemności ładunkowej 5800 m³, z notacją klasy Ice Class Arc 4, zostanie wyczarterowany firmie zajmującej się dostawami paliw okrętowych Gazpromneft Marine Bunker i będzie przez nią eksploatowany w rejonie Morza Bałtyckiego. Jak dodają w komunikacie przedstawiciele Keppel Offshore & Marine: "Umowa jest zgodna z obowiązującymi sankcjami".
Projekt ten wykorzystuje spore już osiągnięcia firmy Keppel O & M w dziedzinie jednostek z notacją klasy lodowej, doświadczenia w zakresie kriogeniki a także gotowe rozwiązania przy statkach LNG. Warto przypomnieć, że Keppel O&M przekazała dotychczas 11 statków z klasą lodową
Druga umowa dotycząca przebudowy jednostki FPSO została zawarta ze stocznią Keppel. Będzie ona odpowiedzialna za projekt kadłuba rufowego, wyposażenie a także nowy blok mieszkalny dla 140 osób. Prace mają rozpocząć się już w pierwszym kwartale przyszłego roku a dostawa jest zaplanowana na koniec 2020.
Dodatkowo, Stocznia Keppel zainstaluje scrubbery na 65 statkach należących do różnych armatorów. Oprócz samych projektów i ich instalacji - stocznia przeprowadzi testy i prace rozruchowe. Keppel ma bardzo duże doświadczenie w tej dziedzinie, jak czytamy w komunikacie: "Realizujemy bardzo opłacalne i szybkie projekty.
redukujemy przestoje i maksymalizujemy oszczędności dla armatorów. Do swoich projektów używamy skanowania 3D i zaawansowaną inżynierię."

Źródło: gospodarkamorska.pl

Wiatr rozwieje emisje i zmniejszy rachunki za prąd.

Pieniądze na rekompensaty do rachunków za prąd nie muszą być przejadane. Mogłyby one służyć przebudowie systemu w kierunku mniej emisyjnym. Warunkiem jest wykorzystanie większej ilości energii z odnawialnych źródeł, w tym z najtańszego dziś wiatru.
Już dzisiaj widać wpływ kręcących się w Polsce turbin wiatrowych o łącznej mocy przekraczającej 5,8 GW. Dzieje się tak dlatego, że takie elektrownie jako źródła o zerowych kosztach zmiennych tj. nie posiadających wydatków np. na zakup paliwa, wykorzystywane są w systemie jako pierwsze, przed elektrowniami węglowymi i gazowymi, a także energią pochodzącą z importu.
Im więcej energii z wiatru, tym niższe ceny prądu na rynku hurtowym
To bezpośrednio przekłada się na stawki za energię dla przedsiębiorstw, a w dalszej kolejności wpływa na taryfy dla gospodarstw domowych.
– Jeśli cena energii kontraktowanej na 2019 rok na początku grudnia 2018 r. wynosiła 277 zł/MWh, to przy dodatkowych 2 GW mocy zainstalowanej w wietrze w systemie (i pozostałych czynnikach nie zmienionych) prognozowana szacunkowa cena hurtowa na 2019 roku wynosiłaby 265 zł/MWh, czyli byłaby niższa o 12 zł/MWh. Z kolei przy 4,5 GW więcej mocy w wietrze cena hurtowa spadłaby o 27 zł/MWh, do 250 zł/MWh – oblicza Janusz Kurzak z Enteneo.
Jak szacuje Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej łączny koszt energii elektrycznej w latach 2020-2040 mógłby być niższy niż w scenariuszu PEP 2040 o 25 mld zł i wynieść 1,44 bln zł. Zaoszczędzona kwota stanowi równowartość prawie półrocznego zużycia energii elektrycznej w całej polskiej gospodarce. W przypadku jednostkowego zużycia to oszczędność rzędu 10 zł/MWh w całym okresie, a w latach 30. (gdy projekt „PEP

2040" przewiduje wygaszanie farm lądowych i budowę elektrowni jądrowej) – nawet 30 zł/MWh. Energia z wiatru może stać się także skutecznym narzędziem do obniżenia emisyjności polskiej gospodarki
Jak wynika z szacunków sporządzonych na zlecenie PSEW, emisja dwutlenku węgla do atmosfery zmniejszyłaby się z obecnych 125 mln ton rocznie do 94 mln ton rocznie w 2030 r. W dalszej perspektywie emisja CO2 spadłaby do 91 mln ton w 2040 r.
– Redukcję o 30 mln ton wyemitowanego dwutlenku węgla można byłoby porównać do wyłączenia na rok największej w Europie elektrowni na węgiel tj. Elektrowni Bełchatów – tłumaczy Janusz Gajowiecki, prezes PSEW.
Taka skala redukcji emisji umożliwiłaby osiągnięcie celów zakładanych w tzw. pakiecie zimowym, który w przyszłej dekadzie wyznaczy kierunki rozwoju rynku energetycznego dla całej Unii Europejskiej. W scenariuszu PSEW emisje spadną z dzisiejszych ponad 800 kg CO2/MWh wyprodukowanej energii elektrycznej netto do 475 kg CO2/MWh w 2030 roku, a w 2040 roku obniża się do 380 kg CO2/MWh. – To są poziomy emisji porównywalne do generowanych przez jednostki gazowe – porównuje Janusz Gajowiecki.
Realizacja scenariusza PSEW umożliwi szybsze spełnienie zobowiązań redukcyjnych w porównaniu ze scenariuszem ujętym w projekcie „PEP 2040". Tam jeszcze w 2030 roku emisja wynosi 640 kg CO2/MWh, a łączna emisja w okresie 2020-2040 r. jest wyższa o 16 proc., czyli o 336 mln ton.

Założenia scenariusza PSEW:

1. Administracyjne odblokowanie rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie.

Zniesienie zasady minimalnej odległości wynikającej z ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych. Celem jest budowa mocy lądowych elektrowni wiatrowych do 10,3 GW w 2024 r. i docelowo do 12,3 GW w 2030 r.

2. Rozwój farm wiatrowych na morzu.

PSEW rekomenduje rozwijanie potencjału farm na Morzu Bałtyckim do 6 GW w 2030 r., 8 GW w 2035r., 10 GW w 2040 r., a docelowo – nawet 12-14 GW.
Dostęp do taniej i stabilnej cenowo energii elektrycznej jest pożądany przez wszystkich odbiorców końcowych. Jest też jednym z kluczowych czynników branych pod uwagę przez inwestorów zagranicznych zainteresowanych lokowaniem w Polsce fabryk i centrów przetwarzania danych. Dzięki nim jest szansa na zwiększanie konkurencyjności gospodarki i tworzenie innowacyjnych miejsc pracy.

Przemysł chce tańszej energii

Przemysł dziś chce budować własne wielkoskalowe źródła wiatrowe w pobliżu zakładów produkcyjnych i postuluje odstąpienie od zasady odległościowej, wynikającej z ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych. Takie źródła w sposób najbardziej efektywny redukowałyby emisję CO2 i obniżałyby koszty funkcjonowania systemu.
– Długoterminowe umowy na zakup energii bezpośrednio ze źródeł odnawialnych są już powszechnie stosowane w Stanach Zjednoczonych. Z kolei w Europie, najchętniej takie kontrakty podpisuje brytyjski przemysł – wskazuje Karol Lasocki, partner w kancelarii K&L Gates Jamka.
– Mały i duży przemysł potrzebuje stabilnych i konkurencyjnych na rynku europejskim cen energii, a te są w stanie zapewnić najtańsze dziś pod względem kosztów produkcji energii farmy wiatrowe na lądzie. Po pierwszej w Polsce podpisanej umowie między taką elektrownią, a firmą Mercedes-Benz Manufacturing Poland, nastąpił wysyp zapytań od podobnych odbiorców energii elektrycznej: od firm reprezentujących przemysł ciężki po małe i średnie przedsiębiorstwa, a także samorządy. Łącznie podmioty te zainteresowane są zakupem 3-4 TWh zielonej energii na rok, co odpowiada 5-7 proc. rocznego zużycia w całym przemyśle w Polsce – mówi Hubert B. Kowalski, prezes VSB Energie Odnawialne Polska.
– Od tej tendencji nie ma już odwrotu. Rozpoczął się nowy „megatrend" w rozwoju najtańszych źródeł OZE, czyli zawierane na dużą skalę umowy korporacyjne umowy sprzedaży (z ang. corporate PPA). Przemysł postuluje więc ich uwzględnienie w Polityce Energetycznej Polski do 2040 r. Dzięki temu odbiorcy przemysłowi będą mieli swobodę w wyborze sposobu zasilania zakładów przemysłowych, także w oparciu o wielkoskalowe źródła OZE – dodaje Kowalski.
– Firmy związane z przemysłem drzewnym i stalowym, o rocznym zużyciu od 300 MWh do nawet 20 GWh, są zainteresowane kupowaniem energii bezpośrednio z farm wiatrowych nawet w 15-letich kontraktach. Dzięki temu mogłyby obniżyć rachunki za prąd o 30 zł/MWh, do 245-250 zł/MWh, czyli płaciliby nawet mniej niż obecne ceny

hurtowe. Dzisiaj odbiorcy końcowi płacą za energię ok. 370-380 zł/MWh (grupa taryfowa B) i nawet 400 zł/MWh (grupa taryfowa C) – wyjaśnia Marek Przychodzeń, prezes EIDOS, reprezentujący grupę zakupową małych i średnich przedsiębiorstw z Małopolski i Śląska (o łącznym zużyciu 100 GWh/rok).
Ze względu na gwałtowny wzrost hurtowych cen energii na 2019 r. i bankructwo jednego z alternatywnych sprzedawców trzeba było szukać zastępczej oferty. Ostatecznie wybrano dostawcę oferującego o 30 proc. wyższe stawki niż w tym roku.
– Remedium na wysokie rachunki dla takich przedsiębiorstw nie będzie oferta skierowana do prosumentów, bo mają zbyt wysokie zużycie. Z drugiej strony są to odbiorcy niezakwalifikowani do energochłonnych, należący z tzw. grupy taryfowej B, a więc nie będący przyszłymi beneficjentami programów rekompensat tworzonych przez polityków – konkluduje Marek Przychodzeń.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Co zrobić z 5 mln dolarów? Można zbudować ….Arkę Noego.

Biblijny Noe budował swoją arkę przynajmniej kilka dekad. Na jej pokład miał zabrać przedstawicieli wszystkich gatunków zwierząt aby uchronić je przed potopem. Holenderskiemu milionerowi, Johanowi Huibersowi którejś nocy przyśniło się, że Holandia zostanie zalana wodą i nawiązując do biblijnej historii, postanowił zbudować swoją arkę aby przetrwać. Zajęło mu to cztery lata a w budowie pomagało tylko osiem osób, w tym trójka jego dzieci.
Senna wizja potopu Holendra nie sprawdziła się więc postanowił swoją arką przepłynąć z Holandii do Izraela. Jej koszt może wynieść dodatkowo 1,3 mln dolarów. Ze względu na to, że nie ma własnego napędu - będzie potrzebna pomoc holowników. Co ciekawe, dzieło Huibnersa ma już za sobą kraksę. Dwa lata temu, arka uderzyła w statek norweskiej straży przybrzeżnej podczas holowania w porcie w Oslo. (Zobacz na filmie pod artykułem)
Kopia arki jest nieco mniejsza niż oryginał – ma 119 m długości, 30 m szerokości i 23 m wysokości. Waży ponad 3 tys. ton a do jej budowy wykorzystano drewno pochodzące z ponad 12 tysięcy drzew, przede wszystkim cedru i sosny (zgodnie z zapisem z Księgi Rodzaju, w którym Pan rozkazał Noemu użyć "żywicznego drewna"). Arka może zabrać na pokład ponad 5 tys pasażerów. Koszt zrealizowania wizji był ogromny, ponieważ pochłonęła ona ponad 4,5 mln dol. (ok. 17 mln zł). Spora część tej kwoty została przeznaczona na wyposażenie. We wnętrzu statku znajdziemy na przykład naturalnej wielkości rzeźby zwierząt, w tym kosztujący 11 tys. dol. (ok. 41 tys. zł) posąg słonia. Ponadto, ściany ozdabiają panoramy opowiadające dzieje biblijnego Noego.
Jak mówi pomysłodawca, "Ta arka ma przypominać o Biblii, edukować i przypominać, że świat się zmienia, czego dowodem jest globalne ocieplenie."
Obecna arka nie jest pierwszą, jaką zbudował Huibers. Do 2004 roku udało mu się zbudować mniejszą arkę, długości 110 metrów, która nadawała się do podróży po kanałach. Arka stała się lokalna sensacją. Można ja było zwiedzać, a na pokładzie stanęło ponad 600 tys. osób. Pomysłodawca zarobił na tym 3,5 mln dol., co dało mu ponad milion czystego zysku.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Nowa morska platforma energetyczna Wav Gem w fazie testowej.

Firma Geps Techno nadała nazwę WaveGem swojej najnowszej morskiej platformie energetycznej. Jednostka powstała w stoczni Saint-Nazaire we Francji.
200-tonowe urządzenie ma wymiary 21 x 14 x 7 metrów i odznacza się mocą 150 KW. Jednostka została zaprojektowana do wytwarzania energii dzięki falom morskim i słońcu. Obecnie zaczyna się 18-miesięczny okres próbny platformy u wybrzeży miejscowości Le Croisic we Francji.

System do przekształcania energii fal w energię elektryczną opiera się na płynnym przepływie wody morskiej przez turbinę, umożliwiając platformie dostarczanie stałej mocy. Aby zwiększyć produkcję energii elektrycznej, jednostka wyposażona jest w 70 mkw. paneli słonecznych.
System WaveGem został zaprojektowany jako prosty i niezawodny system do dostarczania energii na krótkie dystanse. Dzięki zakresowi mocy od 150 kW do 1 MW, platforma dostarczy energię do różnych gałęzi przemysłu offshore: ropy i gazu, akwakultury i farm wiatrowych.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Francuz rozpoczął wyprawę w kapsule przez Atlantyk.

71-letni Francuz wyruszył w podróż przez Ocean Atlantycki w kapsule zbliżonej kształtem do beczki. Według planu pokonanie trasy między Wyspami Kanaryjskimi a Karaibami zajmie mu trzy miesiące. Wyprawa ma pomóc w badaniach nad prądami morskimi.
Jean-Jacques Savin, były żołnierz wojsk powietrznodesantowych, który pracował także jako pilot i strażnik leśny, rozpoczął w środę swą podróż z wyspy El Hierro u zachodnich wybrzeży Afryki.
"Pogoda jest wspaniała. Fale mają metr wysokości i poruszam się z prędkością 2-3 km na godzinę. Póki co kapsuła sprawuje się bardzo, bardzo dobrze i według prognoz aż do niedzieli będę miał sprzyjające wiatry" - powiedział śmiałek w rozmowie telefonicznej z AFP.
Savin zakłada, że jego nietypowy statek, poruszany tylko siłą prądów morskich, w ciągu trzech miesięcy pokona 4,5 tys. kilometrów i dotrze do Karaibów.
"To może być Barbados, chociaż bardzo bym chciał wylądować na francuskiej wyspie, np. na Martynice czy Gwadelupie. Bardzo ułatwiłoby to formalności i sprowadzenie beczki z powrotem" - powiedział.
Kapsuła o wzmocnionej konstrukcji wykonanej ze sklejki pokrytej żywicą ma 3 metry długości i 2,1 metra szerokości. Na sześciu metrach kwadratowych mieści się koja do spania, kambuz i składzik. W dnie kapsuły znajduje się iluminator, przez który żeglarz może podziwiać przepływające ryby i inne okazy morskiej fauny.
Po drodze Savin będzie wyrzucał z kapsuły specjalne znaczniki, dzięki którym naukowcy mają uzyskać nowe informacje o atlantyckich prądach.
Wśród zapasów Francuz ma blok foie gras i butelkę białego wina Sauternes, które mają uprzyjemnić mu obchody nocy sylwestrowej. Jest także butelka czerwonego wina przeznaczona na 14 stycznia, gdy Savin będzie obchodził 72. urodziny.

Źródło:pap.pl

Według Japonii chiński statek odpłynął z jej inspektorami na pokładzie.

Japonia poinformowała w czwartek, że złożyła protest w Pekinie w związku z tym, że podejrzany o dokonywanie połowów na jej wodach chiński trawler odpłynął z kontrolującymi go japońskimi inspektorami na pokładzie.
Jak poinformował w czwartek szef gabinetu premiera Hoshihide Suga, do incydentu doszło 5 listopada w japońskiej wyłącznej strefie ekonomicznej na południe od wyspy Kiusiu. Suga ograniczył się do oświadczenia, że Tokio złożyło kanałami dyplomatycznymi protest w tej sprawie, nie wyjaśniając dlaczego do czasu, kiedy on sam nie został zapytany o incydent przez jednego z dziennikarzy, japoński rząd o niczym nie informował. Według japońskich władz morskich około 10 inspektorów weszło na pokład podejrzanego o kłusownictwo trawlera, który zamiast się zatrzymać, płynął dalej w kierunku wód międzynarodowych. Inspektorzy zdołali powrócić na własny statek dopiero wskutek pomocy ze strony japońskiej straży morskiej, która jednak musiała pozwolić chińskiej jednostce na odpłynięcie, gdyż ta znajdowała się już na wodach międzynarodowych. Rzeczniczka chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych Hua Chunying powiedziała na konferencji prasowej w Pekinie, że japońskie oskarżenia o przekroczenie przez chiński statek granicy morskiej są nieprawdziwe, i

wyraziła głębokie niezadowolenie z kontroli przeprowadzanej przez Japonię. Wyraziła też nadzieję, że Japonia będzie respektować prawo chińskich rybaków do połowu, i zażądała, by Tokio "nie przerywało ich normalnych działań".
W ostatnich latach przypadki nielegalnych połowów dokonywanych przez chińskich rybaków są coraz częstsze, przez co Japonia zwiększyła liczbę patroli. Według japońskich statystyk w zeszłym roku na wodach u wybrzeży Japonii zatrzymano cztery chińskie łodzie rybackie.

Źródło: pap.pl

Zderzenie kontenerowców w chińskim terminalu kontenerowym.

Zderzenie kontenerowców w terminalu kontenerowym Longxue Island w Porcie Nansha niedaleko Guangzhou w Chinach. W środę podczas manewrowania i podchodzenia do nabrzeża utracono kontrolę nad statkiem Ren Jian 15. Jednostka uderzyła w prawą burtę zacumowanego kontenerowca Hai Su 10, z którego na nabrzeże spadły kontenery. Nikomu nic się nie stało.
Jak poinformował portal maritimebulletin.net, kontenerowiec Hai Su 10 został poważnie uszkodzony. W wyniku uderzenia kadłub jednostki został przedziurawiony i do jej wnętrza zaczęła wlewać się woda. Natychmiast powołano specjalny zespół odpowiedzialny za jej wypompowywanie ze statku. Służby podały, że sytuacja została opanowana.
Uszkodzony został także drugi kontenerowiec, jedna na razie nie wiadomo, w jakim zakresie.
Ren Jian 15 ma 260,32 m długości, 32,2 m szerokości, 54 325 t nośności oraz 4 380 TEU. Kontenerowiec został zbudowany w 2010 r., pływa pod chińską banderą. Jego właścicielem jest Hainan Ansheng Shipping (EQUASIS).
Kontenerowiec Hai Su 10 natomiast ma 129,57 m długości, 20,6 m szerokości, 8 131 t nośności oraz 698 TEU. Został zbudowany w 2007 r., pływa pod chińską banderą. Jego właścicielem także jest Hainan Ansheng Shipping (EQUASIS).

Źródło:pap.pl

Wielka Brytania: Uratowano migrantów na Kanale La Manche.

Brytyjskie służby uratowały we wtorek w sumie 32 migrantów, którzy mimo zimowej pogody usiłowali przeprawić się kilkoma łodziami, m.in. gumowymi pontonami, przez kanał La Manche do Wielkiej Brytanii.
Według brytyjskiego MSW, migranci powiedzieli, że pochodzą z Iraku, Iranu i Afganistanu. Wszystkim zapewniono pomoc medyczną.
Z kolei francuskie służby pospieszyły tego dnia na pomoc ośmiu migrantom, w tym dwójce dzieci, których łódź miała awarię silnika w odległości ok. 20 km na północ od Calais.

Źródło:pap.pl

Zaginął 20.letni animator z największego na świecie statku wycieczkowego. Trwają poszukiwania.

Brytyjskie i amerykańskie media donoszą o tajemniczym zaginięciu Arrona Hough, tancerza i aktora zatrudnionego na okręcie „Harmony of the Seas". Odpowiedzialny za zabawianie pasażerów 20-latek zniknął bez śladu.
Alarm na statku podniesiono we wtorek 25 grudnia, kiedy należący do zespołu zapewniającego rozrywkę Arron Hough nie stawił się do pracy. Statek „Harmony of the Seas" znajdował się wówczas w odległości około 430

kilometrów od miejscowościc Aguadilla w Puerto Rico. Na poszukiwania wyruszyła amerykańska straż przybrzeżna, która w środę 26 grudnia poinformowała w specjalnym komunikacie, że 20-letni Brytyjczyk wypadł za burtę.
Z relacji załogi wynika, że nie odnotowano samego momentu wypadnięcia. Kamera monitoringu po raz ostatni zarejestrowała Hough na Pokładzie Piątym około godziny 4 nad ranem. Po przeprowadzeniu szeroko zakrojonej akcji poszukiwawczej na samym statku - największym na świecie w swojej kategorii - uznano, że musiał on wpaść do wody.
20-letni Arron Hough dopiero rozpoczynał swoją karierę aktorską. W lipcu tego roku poinformowano, że dołączy do obsady musicalu „Grease". Statek wycieczkowy „Harmony of the Seas" w siedmiodniowy rejs wypłynął w niedzielę 23 grudnia. Na swojej trasie miał zawinąć do portów w St Maarten, San Juan, Puerto Rico i Haiti.

Źródło:Wprost.pl

Ściana brzucha: słaby punkt mężczyzny.

Diety, siłownie, wyrzeczenia. Wielu z nas chce mieć ciało doskonałe. Nikomu się nie uda. Ewolucja zostawiła w nas nie tylko nieszkodliwe fuszerki jak gęsia skórka czy sutki u mężczyzn, ale także śmiertelnie niebezpieczne błędy.
MÓZG: KREATYWNY, ALE I SZALONY
To, co mamy pod czaszką, jest wspaniałym narzędziem, zdolnym chociażby do wymyślania nieszablonowych rozwiązań. Wszystko ma jednak swoją cenę – w tym przypadku większa kreatywność to większe ryzyko chorób psychicznych. Badacze ze szwedzkiego Instytutu Karolinska odkryli, że osoby kreatywne mają mniej receptorów D2 w części mózgu zwanej wzgórzem wzrokowym. Podobnie wygląda to u schizofreników. Wzgórze wzrokowe pełni funkcję filtra sygnałów z narządów zmysłów, które mają trafić do kory mózgowej.
Badacze sugerują, że mniej receptorów D2 oznacza mniej restrykcyjny filtr, co ma ułatwiać niebanalne myślenie. Oznacza to, że między kreatywnością a zaburzeniami psychicznymi granica jest bardzo cienka. Uczeni z Instytutu Karolinska przebadali ponad milion osób i wykazali, że twórcy częściej pochodzą z rodzin, w których występują zaburzenia psychiczne. Do podobnych wniosków doszli genetycy z Uniwersytetu w Budapeszcie. Z ich badań wynika, że uwarunkowane genetycznie większe ryzyko choroby afektywnej dwubiegunowej (tzw. depresji maniakalnej) i schizofrenii ma wpływ na kreatywność.
ZĘBY MĄDROŚCI: ZA CIASNO W SZCZĘKACH
W porównaniu z naszymi praprzodkami mamy wyraźnie bardziej płaskie twarze. Wynika to z tego, że nasze jedzenie jest miększe między innymi dzięki gotowaniu, a to oznacza mniejsze obciążenie dla zębów i szczęk, które mogły się zmniejszyć. Dlatego zęby mądrości, nazywane tak od wyrzynania się w dorosłym życiu, nie mają wystarczająco dużo miejsca. Czasem są schowane w dziąśle, czasem wyrzynają się częściowo, pod kątem, naciskają na inne struktury i oczywiście bolą. Na dodatek najczęściej są nam niepotrzebne. Zmiana diety osłabiła także nasze mięśnie odpowiedzialne za działanie szczęk.
Nadal potrafimy gryźć mocno i precyzyjnie, ale dużo lepiej kontrolujemy to, co dzieje się w przedniej części naszego uzębienia. Tymczasem ząb mądrości znajduje się daleko w tyle, bo jest jeszcze jednym trzonowcem służącym do rozgniatania i rozdrabniania pokarmu. Ta wada uzębienia daje się we znaki ok. 65 proc. z nas, ale dla naszych przodków była jeszcze bardziej nieprzyjemna. Ząb mądrości mógł u nich powodować uszkodzenie dziąseł, co bez leczenia groziło infekcją i zapaleniem, a potem paradontozą, która z kolei mogła prowadzić do utraty uzębienia.
NAGŁOŚNIA: SKRZYŻOWANIE UKŁADÓW
Ciało to utkane jest ze słabych i nietrwałych elementów, piękne tylko w swej zewnętrznej formie. Czy można się dziwić, że podlega śmierci, do której wystarczy jedno zachłyśnięcie się?" – pisał o człowieku Seneka. Dla Karola Darwina istnienie wspólnej części układu oddechowego i pokarmowego było „dziwnym faktem". Co prawda

podczas połykania wejście do płuc jest blokowane przez część krtani zwaną nagłośnią, ale ten mechanizm nie jest doskonały. Wystarczy niefortunne zaczerpnięcie oddechu, aby udusił nas fragment jedzenia. Ta pułapka to spadek po rybach płucodysznych, które połykały powietrze – był to pierwszy krok do powstania płuc.
Na lądzie zwierzęta zaczęły oddychać przez nos, co pozwoliło im korzystać z węchu, ale fragment wspólny obu układów pozostał. Pełne ich rozdzielenie obserwujemy tylko u waleni. Na dodatek tylko u człowieka ryzyko zadławienia jest tak duże. Chodzi o umiejscowienie krtani. U dorosłych ludzi jest ona położona znacznie niżej niż u innych zwierząt lądowych. Wyjątkiem są noworodki, które potrafią pić mleko bez przerw na oddech. Krtań dziecka przesuwa się w dół dopiero po trzecim miesiącu życia. Ten podatny na błędy układ ma kluczową zaletę: pozwala nam na sprawne mówienie. Efekt jest jednak taki, że jeden odcinek naszego ciała służy jednocześnie do jedzenia, oddychania i mówienia. Dlatego powtarzane przez nasze mamy zalecenie „nie mów przy jedzeniu!", to nie tylko kwestia dobrego wychowania.

METABOLIZM: UTRACONA WITAMINA C

Szkorbut był kiedyś zmorą marynarzy. Po wielu tygodniach na morzu, bez dostępu do świeżych warzyw, cierpieli na chorobę straszną – bo objawiającą się m.in. wypadaniem zębów i złamaniami kości – oraz śmiertelną. Dla ludzi, bo np. dla okrętowych kotów monotonna dieta nie była żadnym problemem. A to dlatego, że zdecydowana większość ssaków potrafi sama wytwarzać niezbędną do życia witaminę C. Wyjątkami są ludzie i inne naczelne, a także gryzonie z rodzaju kawiowatych (do których zaliczają się kapibary i kawie, czyli świnki morskie) oraz większość nietoperzy. Co ciekawe, nasi zwierzęcy przodkowie kiedyś nie mieli tego problemu.
W ludzkim DNA do dziś są geny związane z produkcją witaminy C, ale nie działają. Zostały „wyłączone" przez mutację, która pojawiła się prawdopodobnie około 60 mln lat temu. Podobne zjawisko zauważono u bakterii. Jeśli żyły w środowisku bogatym w witaminy B1 i B12, po pewnym czasie traciły zdolność ich wytwarzania. Ewolucja często pozbywa się mechanizmów, które okazują się zbędne w nowym środowisku. Ssaki naczelne jadły dużo pokarmów roślinnych, bogatych w witaminę C. Dopiero rozwój naszej cywilizacji sprawił, że zaczęliśmy cierpieć na niedobory żywieniowe. Sporo czasu zajęło nam zrozumienie tego zjawiska. Na szkorbut cierpieli jeszcze marynarze w czasie I wojny światowej! Dopiero w 1932 r., po odkryciu witaminy C, lekarze zorientowali się, skąd bierze się ta choroba. Nic dziwnego, że do dziś zalecają, by w naszej diecie było dużo warzyw i owoców będących źródłem wielu niezbędnych organizmowi substancji.

TKANKA TŁUSZCZOWA: CO ZA DUŻO, TO NIEZDROWO

Choć odsądzamy ją od czci i wiary, jest doskonałym wynalazkiem. Dzięki niej nie musimy jeść bez przerwy. Kiedy organizm potrzebuje energii, sięga do zapasów w tkance tłuszczowej. To trochę jak z pazurami u zwierząt – rosną nieustannie, ale w ruchu są ścierane. Tkanka tłuszczowa powstaje po to, byśmy potem ją zużywali. Dopiero jeśli tego nie robimy, zaczynają się kłopoty. Otyłość ma silny związek z chorobami takimi jak cukrzyca typu II, nadciśnienie, zwyrodnienie stawów, ale też depresja – średnio skraca życie człowieka o 6–7 lat.
W Polsce otyli stanowią jedną czwartą społeczeństwa, w USA jedną trzecią, w krajach Zatoki Perskiej 36,7 proc., a w Japonii zaledwie 3 proc.! Takie rozbieżności trudno wyjaśnić za pomocą prostych czynników jak różnice kulturowe. Otyłość to wynik działania wielu czynników: od genów przez żywienie w dzieciństwie po aktywność fizyczną dorosłego człowieka. Nadmiarowi tkanki tłuszczowej sprzyja nawet centralne ogrzewanie, bo nie musimy spalać dodatkowych kalorii, by przetrwać chłodne miesiące. Nasze organizmy po prostu nie są przystosowane do życia w dobrobycie.

JAJOWÓD: ZARODKI NA ROZDROŻACH

Aż 1,5 proc. ludzkich zarodków zagnieżdża się poza macicą – to tzw. ciąża ektopowa. W większości przypadków dochodzi do niej w jajowodzie. Wynika to z niedoskonałej budowy układu rozrodczego kobiety. Zapłodniona komórka może utknąć po drodze do macicy i zacząć rozwijać się tam, gdzie może tylko zaszkodzić. Ciąża pozamaciczna kończy się poronieniem lub groźnym dla życia matki krwotokiem. Co ciekawe, u zwierząt wygląda to zupełnie inaczej. Poza macicą zarodek nie może się zagnieździć ani rozwijać. Jeśli dochodzi do ciąży pozamacicznej, to jest to wynik przemieszczenia się embrionu z jamy macicy w inne miejsce. Dlatego zwierzęce matki bardzo rzadko umierają z tego powodu. Natomiast u nas ciąża pozamaciczna nadal jest przyczyną 10–15 proc. zgonów wśród ciężarnych kobiet.

KRĘGOSŁUP: POWYGINANY I NIESTABILNY

Dzięki ewolucji mamy postawę wyprostowaną, która pozwoliła nam m.in. na swobodne używanie rąk. Jednak od milionów lat cierpimy na skutki uboczne związane z pionizacją ciała. Czworonogi mają w miarę równomiernie

obciążony kręgosłup, który jest u nich wygięty w łuk ku górze. Tymczasem u nas ma on charakterystyczny „esowaty" kształt – z wygięciami do tyłu (kifoza) i przodu (lordoza). Taka konstrukcja jest mało stabilna: może dojść do nadmiernego wygięcia (hiperlordoza i hiperkifoza), a także do skrzywień bocznych (skolioza). Te wady bywają nie tylko bolesne, ale i niebezpieczne dla narządów wewnętrznych ze względu na wywieranie nadmiernego nacisku.

Każdy nasz krok jest odczuwany przez wszystkie kręgi, a ludzkie kości zużywają się szybciej niż u innych naczelnych, przez co jesteśmy w późniejszym wieku podatniejsi na złamania. Ewolucja zadbała tylko o kobiety. Co prawda w czasie ciąży mają większe problemy z kręgosłupem niż samice innych ssaków naczelnych, ale mają też mechanizm, który to kompensuje. Kręgosłup kobiet jest nieco bardziej elastyczny, co pozwala im na łatwiejsze odchylenie się do tyłu w czasie chodzenia.

WYROSTEK ROBACZKOWY: ŚLEPA ULICZKA

Dawno temu nasi zwierzęcy przodkowie potrafili trawić roślinny wielocukier zwany celulozą. Pomagały im w tym bakterie zamieszkujące ślepo zakończony odcinek układu pokarmowego, który dziś nazywamy wyrostkiem robaczkowym. Znajduje się on na pograniczu jelita cienkiego i grubego, a jeśli się zatka, np. niestrawionym jedzeniem, pojawia się stan zapalny. Dotyczy to 8,6 proc. mężczyzn i 6,7 proc. kobiet w różnym wieku, także dziecięcym. Jeśli wyrostek pęknie (a u dzieci dochodzi do tego szybciej niż u dorosłych!), zaczyna się groźne dla życia zapalenie otrzewnej, czyli błony wyściełającej od środka jamę brzuszną i znajdujące się w niej narządy.

Kiedyś zapalenie wyrostka kończyło się śmiercią. Do dziś na świecie z tego powodu umiera około 70 tys. osób rocznie. Nie istnieje sposób na skuteczne zapobieganie tej chorobie – ryzyko zmniejsza trochę dieta bogata w błonnik. Może więc powinniśmy się w ogóle pozbyć wyrostka? To też nie byłby dobry pomysł. Od niedawna wiemy, że znajdują się w nim bakterie korzystne dla działania naszego układu pokarmowego. Jeśli flora bakteryjna jelit zostanie zniszczona, wyrostek służy jako „kopia zapasowa", z której odtwarzana jest populacja przyjaznych mikrobów. W jego ścianach znajduje się też bardzo dużo komórek układu immunologicznego, co sugeruje, że ten pozornie zbędny narząd jest częścią naszego systemu obronnego.

KANAŁ RODNY: ŚMIERTELNA PUŁAPKA

Żaden ssak nie męczy się w czasie porodu tak jak człowiek. To dlatego, że mamy konflikt dwóch ewolucyjnych interesów: zwiększenia objętości mózgu oraz wyprostowanej postawy ciała. Otwór ograniczony kośćmi miednicy, przez który musi przecisnąć się dziecko, jest „na styk" w stosunku do obwodu jego czaszki. Szerszy o kilka centymetrów kanał rodny ułatwiłby poród, ale zarazem utrudniłby kobietom poruszanie się. W efekcie przyjście na świat było przez tysiące lat jednym z najgroźniejszych momentów w życiu człowieka. Główka dziecka może być za duża lub ustawić się pod złym kątem i zaklinować. W takiej sytuacji potrzebna jest pomoc, ale w przeszłości często była na tyle niedelikatna, że wyrządzała wiele szkód.

Noworodek co prawda przychodził na świat, lecz z uszkodzeniami delikatnej czaszki i jej zawartości. Zdarzało się też nieraz, że porodu nie przeżywała matka. Można się pocieszać tym, że duże mózgi pozwoliły ludzkości na wymyślenie współczesnej medycyny, która pozwala na zminimalizowanie zagrożeń związanych z porodem. Jest to jednak bardzo świeży wynalazek. W połowie XVII w. w Anglii umierało 125 rodzących na 1000! Współcześnie ten odsetek w skali świata wynosi 210 na 100 tys. – to 33 zgony na godzinę. Im biedniejszy kraj, tym większe ryzyko. Największe jest w Somalii – wynosi aż 1 do 18.

ŚCIANA BRZUCHA: SŁABY PUNKT MĘŻCZYZN

Mężczyźni nie mają problemów z ciążą pozamaciczną ani wąskim kanałem rodnym. Jednak ich organy płciowe też mogą stanowić źródło śmiertelnego zagrożenia. Chodzi konkretnie o jądra, które w trakcie rozwoju płodowego wędrują po ciele. Powstają – tak jak u naszych wodnych praprzodków – w okolicach wątroby. Potem jednak muszą trafić do moszny, gdzie panuje niższa temperatura, niezbędna do produkcji plemników. Aby to zrobić, przechodzą przez specjalny kanał w ścianie brzucha, ciągnąc za sobą niezbędne „okablowanie", czyli nasieniowody, nerwy i naczynia krwionośne. I to właśnie jest słaby punkt.

U około 25 proc. mężczyzn ten kanał jest słabszy – predyspozycje do tego są wrodzone – i może się otworzyć, zwłaszcza jeśli ciśnienie w jamie brzusznej często rośnie (podczas wysiłku, kaszlu itd.). Wówczas wciskają się do niego jelita i powstaje przepuklina pachwinowa. Dolegliwość jest bolesna, ale też groźna dla życia. Jeśli jelita utkną w kanale, dochodzi do ich niedokrwienia i martwicy. W takiej sytuacji niezbędna jest szybka pomoc lekarska polegająca najczęściej na operacji, podczas której jelita wracają na swoje miejsce, a osłabione fragmenty w ścianie brzucha są wzmacniane.

DLA GŁODNYCH WIEDZY
Ciekawe książki o niedoskonałościach ludzkiego ciała – „Nasza wewnętrzna menażeria", Neil Shubin (Wydawnictwo Prószyński S-ka 2009), „Ginekolodzy", Jurgen Thorwald (Wydawnictwo Marginesy 2016)

Źródło:Focus.pl

Info OMK.

Przypomnienie o świadczonym przez OMK serwisie marynarskim
W ramach przynależności do OMK zostaniesz natychmiast objęty ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU 24 h podczas pracy na statku i wypoczynku w domu, również w strefie działań pirackich. Koszt ubezpieczenia ponosi OMK.
Ponadto:

- Oferujemy po 6-miesięcznej przynależności pomoc w podniesieniu Twoich kwalifikacji, refundujemy koszty kursów i szkoleń wynikających z Konwencji STCW ukończonych w ośrodkach szkoleniowych w Polsce i za granicą.
- Możesz w razie poważnej sytuacji kryzysowej na statku, w każdej chwili skontaktować się z nami pod awaryjnym numerem telefonu, czynnym 24 h / 24 h.
- Odwiedź na naszej stronie internetowej strefę Marynarze mają taniej – są miejsca gdzie dostaniesz zniżki na podstawie naszej legitymacji OMK/ITF – przejazdy na lotniska, kursy, szkolenia itp.
- Zawsze gdy masz wątpliwości dotyczące zatrudnienia możesz zwrócić się do nas z zapytaniem o sprawdzenie kontraktu, warunków zatrudnienia, prośbą o poradę.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej udzielanej przez prawnika z wyspecjalizowanej Kancelarii Podatkowej z którą współpracujemy (bezpłatna porada / opinia / sporządzenie rozliczenia rocznego.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady współpracującej z nami Kancelarii Prawnej w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego.
- Możesz liczyć na poprowadzenie roszczenia, w razie kłopotów z armatorem (opóźnienie lub brak wypłaty wynagrodzenia, wypadek na statku, inne)Przyłącz się: www.omk.org.pl

Wydarzyło się 31 grudnia- kalendarium

31 grudnia jest 365 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 7 dni. 31 grudnia jest ostatnim dniem roku - Sylwester.
Imieniny obchodzą:
Barbacjan, Donata, Katarzyna, Kolumba, Mariusz, Melania, Paulina, Saturnina, Sebastian, Sylwester, Sylwestra, Tworzysław i Zotyk.
Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:
1770r. – Wojska rosyjskie pod wodzą płk. Iwana Drewicza zaatakowały Jasna Górę bronioną przez Konfederatów barskich.

1931r. – W nocy z 30 na 31 grudnia w willi architekta Henryka Zaremby pod Lwowem doszło do zabójstwa podczas snu jego 17-letniej córki Elżbiety. Proces oskarżonej o dokonanie zbrodni guwernantki Rity Gorgonowej był jednym z najgłośniejszych w II RP. W 1977roku na kanwie tej historii powstał film fabularny *Sprawa Gorgonowej* w reżyserii Janusza Majewskiego z Ewą Dałkowską w roli tytułowej.
1949r.– Rozpoczęła działalność Wojskowa Centrala Handlowa..
1977r.. – Zakończyła się oficjalna trzydniowa wizyta prezydenta USA Jimmy'ego Cartera.
1978r. – Rozpoczęła się zima stulecia.
1982r. – Zawieszono stan wojenny.

Kursy walut (kursy średnie NBP)

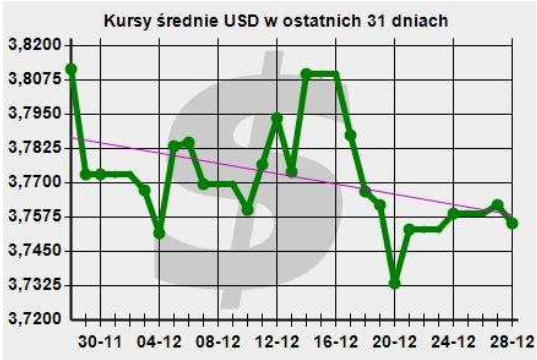

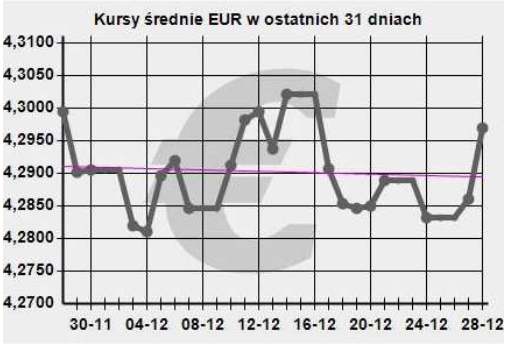

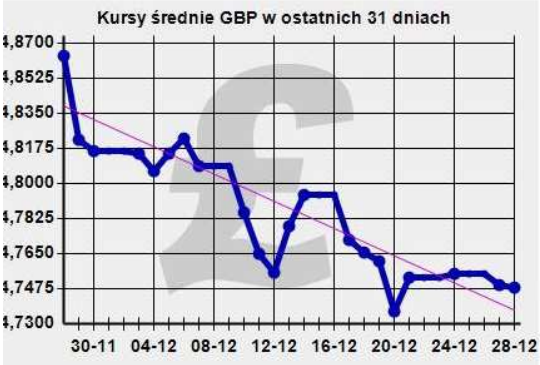

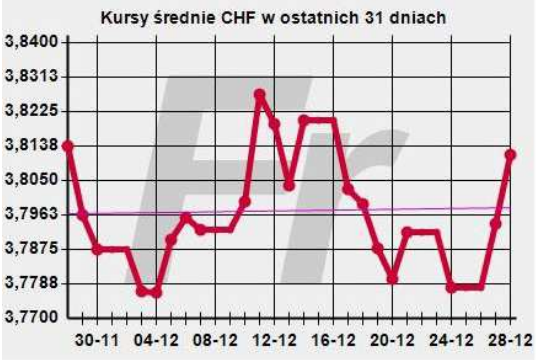

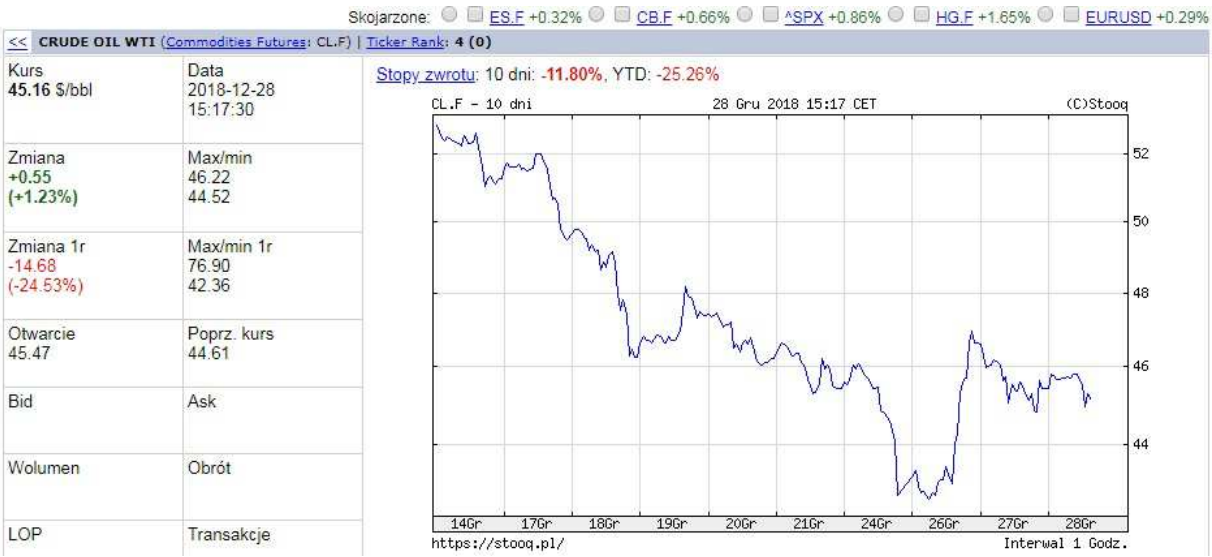

Rozrywka

	8					2		
2				3		6		
					8			
3				8	4			
6	5						3	
	2				7		8	
			7			8		
			2					
4		3		6		9		2

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

	9	3	6					
		2		1	8		3	7
					3			
1	6		2					
		9	5			7	6	
		5						
9							8	
				7		6		1
			8		9	5		3

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

Facet próbuje wyrzucić teściową przez balkon.
Pod balkonem przechodzi sąsiad i krzyczy:
- Panie, zabijesz pan człowieka!
- To się pan odsuń!